

# RUBKONA

WIADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE PŁD.



NEWS

WRZESIEŃ 2023 (3)

## Kobiety i pokój



NONVIOLENT PEACEFORCE - s. 2

BŁOGOSŁAWIONA POWÓDŹ? - s. 3

TRAUMA, UZDROWIENIE, POKÓJ - s. 5

PO GĄBKĘ DO STOLICY - s. 6

INTENCJE MODLITEWNE - s. 8

# Nonviolent Peaceforce

Organizacja „NP” czyli Siły Pokojowe bez Przemocy, poprowadziła u nas konferencję dla kobiet i młodzieży na temat budowania pokoju. Peace, czyli pokój, to płaszczyzna, na której możemy tutaj współpracować z wieloma instytucjami.



## Br. Augustyn Chwałek

Sudan Południowy

Spotykając ludzi w obozie rzuca się w oczy wielorakość koszułek, gadżetów, toreb z angielskimi napisami typu: „zespół chroniący kobiety”, „żadnej przemocy wobec kobiet i dzieci”, „ekwipunek godnościowy dla kobiet”, „kobiety i młodzi dla pokoju” itp. To ślad konferencji, szkoleń, sesji prowadzo-

Strona tytułowa: „transport” węgla drzewnego do gotowania, kobiety z obozu.

nych tutaj przez różne organizacje mniej lub bardziej związane z ONZ. W dniach 29-30 sierpnia gościliśmy jedną z nich, a konkretnie „Nonviolent Peaceforce”.

Trochę rozmawialiśmy między sobą we wspólnocie czy udostępnić nasze miejsce powyższej organizacji. Nigdy nie wiadomo jakie przesłanie będzie przekazywane... Z drugiej jednak strony pokój, pojednanie i przebaczenie, współgrają z naszą duchowością. Jakby nie było franciszkańskie pozdrowienie to: „Pokój i Dobro”...

Konferencja się odbyła. Organizacja Nonviolent Peaceforce, budująca pokój bez użycia przemocy, zgromadziła około 100 kobiet i trochę młodzieży. Celem spotkania było zaangażowanie kobiet i młodych w budowanie trwałego pokoju na terenie obozu oraz stanu (czyli regionu), w którym żyją. Narzędziem do tego są tzw. małe zespoły ochrony wspólnoty złożone z lokalnych mieszkańców. Wśród wyzwań, podczas dzielenia w grupach uczestnicy wymieniali mdz. inn.: kryminalne zachowania młodych, przemoc wobec kobiet i dzieci, chęć zabijania z zemsty, zmuszanie dziewczynek do wczesnego ślubu (nawet w 12 roku)... Spotkanie zakończyło się propozycją rozwiązań niektórych wyzwań oraz stworzeniem planu działania.

Trudno powiedzieć jakie będą realne owoce tego spotkania. Jest to siano dobrego ziarna w sercach, które na pewno bardzo pragną pokoju. ♦

Relacja z dyskusji w grupach.

Przerywnik podczas konferencji, plemienne przyśpiewki.



# Błogosławiona powódź?



## Br. Robert Wiczorek

Sudan Południowy

### Tutejsze Kobiety

Dla tutejszych kobiet okazuje się, że w dużej mierze – tak. Żyje się tu jak na arce Noego w otoczeniu masy wody, ale matki i żony są szczerze: Pytane o ocenę sytuacji, przyznają, że obóz, to wprawdzie realia dalekie od ideału, ale przynajmniej jest spokojnie. Przed tą obecną powodzią wcześniej panował jeszcze gorszy kataklizm – walki. I to nie tylko, gdy regularna armia Dinka z południa zaatakowała tu zbuntowanych przeciw ich władzy Nuerów. Całe lata wcześniej żyli podszyci strachem przed niekończącymi się rajdami złodziei krów.

Zewsząd, o każdej porze nocy i dnia, trzeba było się spodziewać napadu chłopaków uzbrojonych w broń auto-

matyczną. I żeby tylko zadowolili się uprowadzeniem bydła, ale nie! Prali bez opamiętania do każdego, kto im wszedł w drogę. Ale potem tutejsi mężczyźni wcale nie lepsi: ząb za ząb, nasze musi być góra! Oni na nas? Teraz my na nich! Prewencja? Zemsta? Sława wojennych czynów? Nowe krowy potrzebne na szykujący się ożenek brata? Zwał jak zwał. Nie ważne. Nikt tego nigdy nie zliczy: ile kto kogo razy napadł, a tym bardziej nie dojdzie kto był pierwszy, czy kto bardziej winny. Niekończący się łańcuch bratobójczego szaleństwa żyjący swą odwieczną tradycją, mimo toczącej się obok równoległe regularnej wojny o niepodległość – najpierw od Arabów, a ostatnio od sąsiadów.

Nikt wcześniej nie znał dnia ani godziny. Tymczasem teraz powódź pogodziła zwaśnione strony! Zalane ogromne połacie Unity State stały się naturalną barierą dla najbardziej nawet zaciekłych cowbojów. Od dwóch lat jest spokój. Nikt do nas nie przychodzi, ani nasi mężczyźni nie idą

Spojrzenie na zalane tereny Bentiu, tutejsza kobieta.

na rozbój do nikogo. I panie konkludują: Jest w tym ręka Boska. My nie potrafiliśmy znaleźć rozwiązania z tego zakłętego kręgu szaleństwa wzajemnych napadów rabunkowych, to Pan Bóg nas pogodził! Teraz żyjemy spokojnie i radośnie, wprawdzie biednie i w zamknięciu, ale bez niepokojów. Kochamy się i modlimy wspólnie. Kobiety-matki to potrafią docenić! ▶

My nie potrafiliśmy znaleźć rozwiązania z tego zakłętego kręgu szaleństwa wzajemnych napadów rabunkowych, to Pan Bóg nas pogodził!

Nie muszą oplakiwać przedwcześnie utraconych mężów i synów. Nie znaczy to, że w innych częściach kraju ten krwawy proceder ustał, ale przynajmniej tutaj w Nuerlandzie, tak. Da się żyć!

Papież Franciszek w czasie swej tegorocznej wizyty w Dżubie apelował wprost do mężczyzn, by szanowali kobiety, bo one są motorem postępu kraju i potrafią walenie przyczynić się do odbudowy pokoju w Sudanie Południowym. Może faktycznie tu tejsze kobiety przyniosą balsam ukojenia dla szamotanych żądzą walki serc ich wojowniczych mężów?

### Pani Hiroko z ONZ

Byliśmy niedawno zaproszeni do bazy ONZ na pożegnanie odchodzącej na wyższe stanowisko dotychczasowej szefowej, pani Hiroko. Na przyjęciu dominowała płeć piękna (że się wyrażę tak po staroświecku). Okazało się, że cały krąg w znacym już wieku dam otaczających duży stół naprzeciw naszego, to były szefowe poszczególnych działów (kolorowa paleta twarzy i strojów z różnych państw Afryki i Azji).

Pani Hiroko zapowiedziała się też nazajutrz w naszym kościele na mszę, bo chciała pożegnać się z ludźmi. Bynajmniej nie dlatego żeby była katoliczką. Przeciwnie, jest muzułmanką. Ale jak twierdzi, przez całe ostatnie siedem lat swego pobytu w Bentiu, współpracowała ściśle z misją, bo gdy trzeba było wystartować z jakąś kolejną inicjatywą pokojową lub humanitarną, to siatka katolickich kaplic okazywała się być najszerszym gremium, gdzie dało się naraz spotkać dużo ludzi i to pozytywnie ustosunkowanych.

Przyjechali całą obstawą opancerzo-

.....>  
Z Panią Hiroko na jej pożegnaniu w bazie ONZ, br. Augustyn, br. Artur, br. Robert

nych samochodów, bo tak ważna osoba musi być poważnie chroniona. Ale w kościele była już bez kamizelki kuloodpornej, zaś siedząca obok niej Afrykanka okazała się głównodowodzącą całą tamtejszą policją. Po mszy Pani Hiroko miała czas na swe przemówienie. Trzeba przyznać, umie kobieta ująć ludzkie serca. Ludzie spontanicznie reagowali wielokrotnymi oklaskami na potwierdzenie tego co mówi. Wtedy też wyznała m. in. że to z jej inicjatywy nastąpiła taka „feminizacja” kadr w ONZ-owskich strukturach w Bentiu. Ale nie wyczułem tu nic z jakiejś propagandy równouprawnienia czy parytetów. Po prostu, dawała pierwszeństwo kompetencjom, nie ukrywając, że pierwiastek kobiecości może przynieść nowe atuty.

Potem już prywatnie po mszy przy szklance wody mówiła mi, że pracując tutaj pośród populacji w większo-

ści deklarującej się chrześcijanami, nieporównywalnie więcej okazji miała bywać na modlitwie w kościołach, niż w meczecie. I dzieliła się tym, o czym jest dogłębnie przekonana: ludzie autentycznie żyjący swoimi zasadami religijnymi są najlepszymi budowniczymi pokoju i pojednania. Apelowała więc do naszych katolików w kościele: bądźcie dobrymi chrześcijanami!

A nawiasem mówiąc wiedziony osobistą dociekliwością zainteresowałem się skąd w Japonii islam. I doczytałem się, że na początku XX wieku po wojnach Rosji z Japonią, z kontynentu przybyła na wyspy Cesarzowskie grupa muzułmańskich misjonarzy i osadzili się w Osace osiągając pewien sukces. Dziś w Japonii żyje około 100 tysięcy rodzimych muzułmanów, a pani Hiroko jest właśnie z Osaki. ♦



# Trauma uzdrowienie pokój

Wojna pozostawiła głębokie rany w ludziach Płd. Sudanu, zwłaszcza kobietach i dzieciach. Czymś powszechnym w tym kraju stały się sesje uzdrowienia z traumy (br. Robert). Są także opracowania naukowe dotyczące tego problemu (br. Augustyn).

### br. Robert & br. Augustyn

Sudan Południowy

### Pani Nyabol z Malakal

Ranikiem po mszy z ekipą chłopaków odpaliliśmy z naprawą ławek w kaplicy. Ale oto pojawia się niecodzienny gość – pani Nyabol z Malakal. Pracuje w diecezjalnej koordynacji zajmując się Caritas i promocją kobiet. Ma tu umówiony miting.

Musimy naprędce zrewidować nasze plany: nie można przecież tłuc się młotkami w kościele, jeśli obok mają mieć w tym samym czasie spotkanie. Ale cóż znaczy nasz minimalny dyskomfort przeniesienia pracy nazajutrz, wobec traumy wojennych przeżyć spędzającej sen z oczu wielu kobietom?

Poszedłem do biura kontynuować

papierkowe sprawy. Zajęcia terapeutyczne toczyły się pod zadaszeniem za blaszonym parkanem, w zasięgu mego słuchu. W drugiej części spotkania już blisko południa zaczęły do mnie docierać odgłosy ćwiczeń: jakieś symultaniczne gadanie wszystkich naraz, następnie wspólne śpiewy, aż ostatecznie zgromadzony tłumek zaczął wybuchać salwami śmiechu, ale to takimi, jakby ktoś w super kabarecie opowiadał najbardziej elektryzujące kawały.

Ludzie dosłownie zanosili się o śmiechu! I salwa po salwie, nie ustawały przez dłuższy czas. Nie rozumiałem co się mówi i co się dzieje, ale sam siedząc za tym płótem zacząłem się spontanicznie śmiać do siebie samego. Śmiech jest zaraźliwy!

Niebawem na obiedzie dałem wyraz mego podziwu dla prelegentki. Podziękowała z tajemniczym uśmiechem, ale nie tłumacząc mi wiele z tego, co i jak robiła.

### S. Elena Balatti CMS

Nasz lipcowy pobyt w Dżubie zbiegł się z prezentacją książki S. Eleny pt. *Uzdrowienie z traumy a pokój w Greater Upper Nile*. Prezentacja miała miejsce na Uniwersytecie w Dżubie i była owocem wcześniej obronionej pracy doktorskiej w tym samym miejscu.

Siostra Elena (na fotografii obok), nasza dobra znajoma,

pracuje w naszej diecezji (Malakal) grubo ponad 20 lat. Publikacja książki, jak sama pisze, to zamknięcie długiego okresu, który rozpoczął się wstrząsającym dla niej doświadczeniem z roku 2013-14. W tym czasie ona, jej siostry oraz wszyscy mieszkańcy Malakal doświadczyli przemocy niekończących się ataków na ich miasto.

Wkrótce po ustaniu ataków sama uczestniczy w grupie terapeutycznej pod kątem uzdrowienia z traumy. Zachęcona przez prowadzącego zajęła się praktycznie i teoretycznie tematem uzdrowienia z traumy i jego wpływem na budowanie pokoju.

W ramach pracy badawczej wysłuchała około 100 historii ludzi, którzy przeszli przez wojnę a potem skorzystali z pomocy uzdrowienia z przeżytej traumy.

Końcowy wniosek z pracy to taki, że nawet częściowe przepracowanie zranień po przemocy wojennej pomaga w odbudowie zerwanych relacji. Pomaga otworzyć się na przebaczenie i pojednanie. Tak zaczyna się pokój. ♦



W Polsce wystarczyłyby dwa kliknięcia na stronie allegro i następnego dnia zakupy byłyby w domu. Tutaj jest to bardziej skomplikowane...

# do stolicy... Po gąbkę

**Br. Augustyn Chwałek**  
*Sudan Południowy*

**N**a jakim końcu świata jesteśmy zrozumiałem niedługo po naszym przyjeździe do obozu. Pani Roda, kucharka, dała nam gąbkę do mycia naczyń. Po pewnym czasie gąbka się skończyła, więc prosimy o następną, na co Pani Roda odpowiada: „ale ja już nie mam, trzeba kupić w stolicy...”. W ten sposób ja i br. Artur wybraliśmy się do Dżuby, po gąbkę i nie tylko.

## Podróż

Ustaliliśmy wylot na 27 czerwca. Tak, tak wylot..., bo to jedyny możliwy i bezpieczny sposób poruszania się na duże odległości w Sudanie Południowym. Nie ma Pendolina, nie ma Flixbusa, nie ma autostrad, nie ma dróg a jak są, to są albo nieprzejezdne albo niebezpieczne ze względu na grasujących tutejszych „rozbójników”.

Lotnisko mamy właściwie pod nosem tylko 7 km od obozu. Dzień wcześniej przygotowujemy na wszel-

ki wypadek gumowce, żeby po deszczu, przez glinę, przedrzeć się z naszej kaplicy na autobus. Gumowce się nie przydadzą. Na krzyżówce nie czeka na nas żaden MKS, tylko jeden Tuk-Tuk, motor z przyczepką. Wsiadamy. Kiedy odjazd? Jak się zapelni. Jak się zapelni, pytamy? Tak, czyli za jakie 10'. Rzeczywiście po 10' przyczepka jest pełna, w sumie 15 osób. Dotarliśmy na lotnisko. Dwa wraki

*Tuk-Tukiem, czyli motorem z przyczepką, z obozu na lotnisko.*



*Lotnisko - Bentiu, zdjęcie z lutego b.r.*

rozbitych samolotów, zepchniętych na jego obrzeża przemawiają do wyobraźni...

„Nie macie wizy”, mówi do nas młody policjant sprawdzający nasze paszporty przed wejściem do samolotu. Nie możliwe! pokazujemy na wklejony mały świstek, na którym jest napisane „wiza wygasa 22 lipca”. Ostatecznie nas puścił. W Dżubie na lotnisku historia się powtarza. Teraz już wiemy, to co myśleliśmy, że jest wiza, wiza nie było... ▶

Od 2 miesięcy jesteśmy nielegalnie w Płd. Sudanie. Urzędnik prowadzi nas do biura. Zamkną nas? A może nas odeślą do Polski? Nie byłoby to złe, żartujemy do siebie... Wizyta w biurze trwała 30 sekund. „Po co przyprowadziłeś tutaj tych Abuna...?” pyta urzędnik z biura, tego co złapał nielegalnych imigrantów... nie słuchając jego tłumaczeń puszcza nas wolno ze słowami: „Niech Bóg błogosławi! Pomódlcie się za nas!”.

## Wakacje i Śluby Wieczyste

W stolicy mieliśmy w planie szybkie zakupy, odnowienie wizy i powrót na naszą wyspę najdalej za tydzień z hakiem. Hak okazał się dość duży. Bracia Mniejsi, którzy zawsze nas goszczą w Dżubie, powiedzieli nam, że od jutra rozpoczyna się muzułmańskie święto i że potrwa do poniedziałku... sklepy i urzędy będą pozamykane. Ze „smutkiem” :) przyjmujemy tę wiadomość. Mamy nieplanowane wakacje. Chwała Panu!

Artur lubi chodzić po mieście. Przechodzi je wzdłuż i w szerz rozpoznając gdzie można co kupić. Ja spędzam pierwsze dni siedząc w klasztorze. Delektuję się ciszą i przestrzenią sakralną klasztoru Braci Mniejszych. Spełnia się też moje ciche marzenie, które śniło mi się po nocach. Idę popływać. Nie w Nilu oczywiście, bo nie chcę stać się pokarmem braci krokodyli... Razem z Arturem jedziemy do hotelu, przy którym jest basen (inne nie istnieją). Co przeżyłem po wskoczeniu do wody nie jestem w stanie tutaj opisać...

Oprócz wakacji Pan Bóg zaplanował



*Br. Mutasim i br. Godfryd, pierwsi bracia wieczysti OFM z Sudanu i Sudanu Południowego*

nam również udział w pięknej uroczystości. W sobotę 1 lipca wzięliśmy udział w ślubach wieczystych dwóch Braci Mniejszych, br. Mutasima i br. Godfryda. To pierwsze powołania z Fundacji św. Franciszka Braci Mniejszych obejmującej Sudan i Sudan Południowy. Składają się na nią dwie wspólnoty – pierwsza w Chartumie, powstała w 2007 roku, druga w Dżubie, powstała w 2014 roku. Bracia Mutasim i Godfryd wstąpili do zakonu w Chartumie, w 2012 roku. Następnego dnia uczestniczymy w odnowieniu ślubów czasowych 9 Braci Mniejszych.

## Zakupy

Po rekreacyjnym pierwszym tygodniu zaczynamy załatwianie spraw wizowych oraz robienie zakupów. Po mieście poruszamy się tzw. rikszą, czyli motorkiem na trzech kółkach z zadaniem. Zanim do niego wsiądziemy negocjujemy cenę. Zostawiam to Arturowi, jest w tym dobry. Ja pokazuję na googlech gdzie chcemy dojechać. Kierowcy zawsze mówią, że wiedzą. Potem okazuje się, że nie wiedzą... Przejazd rikszą po stolicy to inhalacja z oparów spalin, które z wszystkich stron połączone z kurzem wpadają do środka naszego pojazdu. Dużo tu pracy dla ekologów...

Lista zakupów jest długa. W super-samie „u Chińczyka” kupujemy kawę, otwieracz do konserw, wyciskacz do limonek, segregatory, zszywacze... W „Fenicji” tytułową gąbkę, szmatki do kurzu, wycieraczki... gdzie indziej drabinę na 4 m, rolkę moskitiery metalowej, śrubki, nakrętki, żarówki, kable itp.

Najpoważniejszy zakup to instalacja fotowoltaiczna. Nie znamy się. Ufamy poleconemu przez kombonianów człowiekowi. Zakup dokonany ale jak to przetransportować na naszą wyspę? Nilem znajomi odradzają, bo dotrze w kawałkach. Pozostaje transport lotniczy. Air Kush, którym latamy nie przyjmuje takich delikatnych a kosztownych rzeczy. Wyślemy nim wszystko inne co kupiliśmy. Pozostaje tutejsze cargo lotnicze (1/3 ceny zakupu) albo z dostawami ONZ (ostateczność, bo drogo). Cud! Bożymi kanałami udaje się nam wysłać cenną przesyłkę za darmo...

Chwała Panu! I dzięki Tobie, który/która się za nas modlisz. Tyle mogło się stać ale się nie stało i tyle się stało choć nie musiało się stać... ◆

*Tak zwana riksha, nasz środek transportu po Dżubie.*





*Proszę więc was, bracia, przez Pana naszego  
Jezusa Chrystusa i przez miłość Ducha,  
abyście udzielili mi wsparcia modłami waszymi  
za mnie do Boga... (Rz 15,31)*



## Intencje

- ◆ O pokój w Sudanie oraz za uchodźców tej wojny.
- ◆ O dobre przygotowanie parafian do Sakramentu Bierzmowania oraz przyjęcia posługi akolity
- ◆ O pomyślne zakończenie prac adaptacyjnych na naszej posesji (2 pokoje i kaplica)

---

**Królowo Różańca świętego**  
módl się za nami

**Święta Bakhito**  
módl się za nami

---

*Dziękujemy za Twoją modlitwę*

*Br. Artur Ziarek*

*Br. Robert Wiczorek*

*Br. Augustyn Chwałek*

*Sudan Południowy - Rubkona, Obóz  
2 października 2023 roku*



*Nominowany 9 lipca b.r. na kardynała abp Dżuby Sephen Ameyu. Spotkał się z nami podczas załatwiania formalności po przylocie do Płd. Sudanu. Na spotkaniu był także nasz Sekretarz Misyjny br. Jerzy Steliga.*

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ MODLITWĄ:

Możesz otrzymywać intencje modlitewne z naszej misji za pośrednictwem listy mailingowej „Grupa św. Siostry Bakhity”. Tą samą drogą otrzymasz każdy nowy numer Rubkona News. Wyślij swój adres e-mail do [avgvstyn@gmail.com](mailto:avgvstyn@gmail.com) aby zapisać się do tej grupy.

JEŚLI CHCESZ NAS WESPRZEĆ FINANSOWO:

Możesz wpłacić dowolną sumę na konto naszego Sekretariatu Misyjnego. Oto potrzebne dane:  
ADRES: Sekretariat Misyjny Braci Mniejszych Kapucynów; ul. Korzeniaka 16; 30-298 Kraków  
NR KONTA: 97 1020 2892 0000 5502 0016 6371  
TYTUŁEM: Misja w Sudanie Płd.

Możesz przesłać ofiarę bezpośrednio do nas (w \$). Napisz na [rubkona.rss@kapucyni.pl](mailto:rubkona.rss@kapucyni.pl) aby dowiedzieć się jak.

JEŚLI CHCESZ POBRAĆ POPRZEDNIE NUMERY:

[www.misje.kapucyni.pl/399](http://www.misje.kapucyni.pl/399)

**RUBKONA**  
WŁADOMOŚCI Z MISJI BRACI KAPUCYNÓW W SUDANIE, PŁD.



NEWS

100% 502

KWARTALNIK:  
REDAKCJA:  
GRAFIKA I SKŁAD:  
DRUK:

publikowany przez Sekretariat Misyjny, ul. Korzeniaka 16, 30-298 Kraków, tel. (+48 12) 623 60 50 wew. 132  
br. Augustyn Chwałek ([avgvstyn@gmail.com](mailto:avgvstyn@gmail.com)); br. Robert Wiczorek, wice redaktor ([robeafrik@gmail.com](mailto:robeafrik@gmail.com))  
br. Augustyn Chwałek  
Studio Graphito, ul. Dworcowa 52, 55-120 Oborniki Śląskie, tel. 71/3102165, 603123668, [graphito@wp.pl](mailto:graphito@wp.pl)